Nr 95. **Kraków, Wtorek 28 Lutego 1911.** Rok XXX.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 »	16 »	8 »	2 » 70 h.
z dwurazową „ „	38 »	19 »	9 » 50 h.	3 » 20 »
w Państwie Niemieckiem	36 »	18 »	9 »	3 »
w innych państwach	48 »	24 »	12 »	4 »

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska L. 10. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 972. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salemonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice, Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska, Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.

Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Ustąpienie hr. Montecuccoliego.

(Tel. „N. Reformy".)

Budapeszt, 28 lutego.

Krążą tu pogłoski, że **admirał Montecuccoli** ma zamiar **podać się do dymisyi** z powodu zaostrzenia się konfliktu między Austryą a Węgrami w sprawie dostaw wojskowych dla marynarki.

Umowę, przeciw której wystąpiła komisya wojskowa delegacyi austryackiej we wczorajszej uchwale i o której minister handlu Weiskirchner oświadczył, że jej nie uznaje, zawarł admirał Montecuccoli z rządem węgierskim bez wiedzy rządu austryackiego. — Za objaw bliskiego przesilenia w zarządzie marynarki uważają fakt, że admirał Montecuccoli nie przybył wczoraj wcale na posiedzenie komisyi wojskowej, dalej fakt, że prawie wszyscy delegaci wystąpili bardzo ostro przeciw postępowaniu admirała Montecuccoliego.

Na podstawie bowiem umowy z r. 1896 przyznano Węgrom procentowy, odpowiedni do ich udziału w wydatkach wspólnych, udział w dostawach wojskowych. Ponieważ jednak Węgrzy nie byli w stanie niektórych dostaw dostarczyć, przyznano im 50 proc. dostaw amunicyi, jako kompensatę za brak udziału w innych dostawach. Obecnie zaś, mimo że mają oni 50 proc. udziału w dostawach amunicyi, przyznano im pełny udział we wszystkich dostawach wojskowych, co wychodzi tylko na korzyść Węgier.

Spór o dostawy wojskowe.

(Telegr. „N. Reformy".)

Budapeszt. W gmachu delegacyi austryackiej odbyła się wczoraj, pod przewodnictwem ministra Weiskirchnera, konferencya w sprawie umowy, zawartej między zarządem marynarki a węgierskim ministerstwem handlu co do udziału Węgier w dostawach dla marynarki. O tej konferencyi, w której brali udział także zastępcy zarządu marynarki i sprawozdawdy subkomitetu dla dostaw wojskowych delegacyi austryackiej del. Exner i poseł dr Schlögel, jakoteż szef sekcyi w min. handlu dr Brosche, spisano protokół który podnosi, że po szczegółowej dyskusyi, stwierdził przewodniczący co następuje:

1) Austryackie ministerstwo handlu z uwagi na to, że umowa z 31 stycznia 1911 stoi w sprzeczności z umową z r. 1906, nie może tej umowy uznać i stoi na gruncie wspólnych umów, zawartych przez oba rządy w roku 1906.

2) Austryackie min. handlu gotowe jest wejść w rewizyę umowy z r. 1906 co do całego programu flotowego.

3) Nie sprzeciwia się ono zamiarowi zarządu marynarki co do rozdziału dostaw podług kwoty węgierskiej, zastrzega sobie jednak różne zmiany w rozdziale, proponowanym w umowie 31 stycznia 1911, w celu uwzględnienia interesów austryackich.

4) Na wypadek, gdyby rzeczywiście miano na Węgrzech wybudować jeden z dreadnoughtów, ministerstwo handlu obstawać będzie przy tem, aby przyznany w swoim czasie 50 proc. udział Węgier w dostawach nabojów i amunicyi przestał obowiązywać.

Rezolucya komisyi wojskowej.

Budapeszt. Komisya wojskowa delegacyi austryackiej obradowała dziś nad wnioskiem nagłym del. Steinera w sprawie jednostronnie zawartej przez komendanta marynarki umowy o dostawy dla marynarki. Przyjęto rezolucyę Exnera tej treści: Delegacya wzywa wspólny rząd, aby ściśle trzymał się przy dostawach umów istniejących i podług nich postępował. Delegacya oświadcza, że nie uznaje żadnej innej umowy, prócz tej, którą swego czasu zawarto w porozumieniu obu rządów i zastrzega się stanowczo przeciw wszelkim konsekwencyom, jakieby wynikły z umowy, zawartej bez wiedzy i zgody delegacyi austryackiej; w końcu wzywa rząd wspólny, aby na następnej sesyi delegacyjnej przedłożył dokładny cyfrowy wykaz wszystkich dostaw.

Budapeszt. W komisyi wojskowej delegacyi austryackiej del. Kozłowski wystąpił ostro przeciw umowie hr. Montecuccoliego z rządem węgierskim i oświadczył, że opinia publiczna w Austryi jest już zmęczoną ciągłymi konfliktami z Węgrami. Zaznaczył przytem, że Austryacy pragną rozwoju przemysłu węgierskiego i uważają dążenia Węgier na tem polu za całkiem naturalne i leżące zresztą w interesie mocarstwowego stanowiska monarchii.

Del. Fink oświadczył, że stronnictwo chrześcijańsko-socyalne nie miało zamiaru robić z tej umowy politycznej afery, jak to mówił del. Kozłowski.

Del. Kozłowski oświadczył na to, że mu nigdy na myśl nie przyszło czynić jakiekolwiek zarzuty stronnictwu chrześcijańsko socyalnemu, z którem Koło polskie pozostaje w serdecznych stosunkach przyjaznych. Mowca twierdził tylko, że byłoby lepiej, gdyby także ze strony prasy unikano politycznego zaostrzenia kwestyi przy równoczesnem pełnem strzeżeniu praw gospodarczych, wchodzących w grę.

Delegacya węgierska o zatargu.

Budapeszt. Na plenarnem posiedzeniu węgierskiej delegacyi przed przystąpieniem do porządku dziennego del. Heltei, wskazując na uchwałę wojskowej komisyi austryackiej delegacyi, zażądał wyjaśnień. Zastępca komendanta marynarki oświadczył, że odpowiednio do umowy z węgierskim ministrem handlu, zarząd marynarki dbać będzie aby planowane zamówienia dla węgierskiego przemysłu były wymierzone odpowiednio do kwoty. — Sprawozdawca Rothenberg oświadczył imieniem nieobecnego ministra handlu, że rezultatem umowy jego z zarządem marynarki jest protokół z 31 stycznia 1911. Minister handlu w pełni stoi na podstawie tego protokółu i nie jest skłonny do odstąpienia od zawartej tamże umowy. Zresztą cała sprawa przedstawia się jako sprawa między ministrem handlu a zarządem marynarki i jako taka będzie załatwiona, delegacya może więc nad nią przejść spokojnie do porządku dziennego.

Zjazd marszałków powiatowych.

(Telefonem.)

Lwów, 28 lutego.

Na wczorajszym zjeździe marszałków powiatowych, po przyjęciu do wiadomości sprawozdania z czynności wydziału wykonawczego, referował hr. Stefan Skrzyński sprawę statutu emerytalnego jednolitego dla urzędników Rad powiatowych. Uchwalono załatwić tę sprawę definitywnie dopiero wtedy, kiedy nadejdą oświadczenia się wszystkich Rad powiatowych. O petycyach powiatów w sprawie zmiany ustawy drogowej referował hr. Skarbek, a o bezprocentowych zaliczkach powiatowych, jako funduszu obrotowym budowlanym, referował bar. Moysa.

Po dyskusyi, w której uczestniczył także marszałek hr. Badeni, uchwalono, że nie jest teraz odpowiednia pora do przedsiębrania jakichkolwiek zmian w ustawie drogowej. Polecono wydziałowi wykonawczemu, aby odniósł się do Wydziału krajowego z prośbą, aby ewentualnie przedłożył Sejmowi wniosek uchwalenia jednomilionowego funduszu na krótkoterminowe zaliczki dla Rad powiatowych na roboty drogowe. Stanisław Jędrzejowicz referował następnie o kontroli Rad powiatowych nad funduszami i budynkami szkolnymi. Po szeregu interpelacyj zjazd zamknięto.

Wyłączenie Chełmszczyzny.

(Telegr. „N. Reformy").

Petersburg. Na posiedzeniu subkomitetu, zajmującego się sprawą wyłączenia Chełmszczyzny, poseł Parczewski zbijał wywody zwolenników wyłączenia. — Październikowiec Potułow przemawiał za wyłączeniem, zaś Lwow przeciw, dowodząc, że wyłączenie Chełmszczyzny od Królestwa wywoła walkę religijną. Poseł Harusewicz twierdził, że projekt wyłączenia Chełmszczyzny posiada wybitny charakter rusyfikatorski i jest naśladownictwem wzorów pruskich.

Dymisya Brianda.

(Telegr. „Nowej Reformy".)

Paryż, 28 lutego.

Wczoraj po pogrzebie ministra wojny Brune'a odbyło się posiedzenie Rady ministrów, na którem oficyalnie **uchwalono dymisyę gabinetu.**

Po naradzie prezydent ministrów Briand **wręczył prezydentowi Fallieresowi dymisyę gabinetu**, która została przyjętą.

Dymisya gabinetu została oficyalnie podaną do wiadomości.

Paryż, 28 lutego.

Dzisiejszy dziennik urzędowy „Journal officielle" ogłosi pismo Brianda do prezydenta Fallieresa, w którem Briand uzasadni dymisyę. Briand powoła się na to, że ma wprawdzie większość w Izbie, ale musi ustąpić, bo do ustąpienia skłaniają go perfidne ataki i intrygi kuloarowe, które uniemożliwiają wszystkie zamierzone przez niego reformy, wreszcie rodzaj obstrukcyi pewnych grup parlamentarnych.

Utworzenie nowego gabinetu.

Paryż, 28 lutego.

Utworzenie nowego gabinetu natrafia na liczne trudności. Millerand stara się o tekę spraw zagranicznych, co w niektórych grupach parlamentarnych wywołuje niezadowolenie, ponieważ posądzają Milleranda o zbyt wielkie sympatye dla Niemiec.

Mówią też o powołaniu na ministra spraw zagranicznych Bourgois'a, Delcassego i Berteaux. Zdaje się jednak, że Bourgois wycofa się zupełnie z życia publicznego z powodu choroby. Delcasse nie cieszy się zbyt wielką popularnością, mimo to jednak sądzą, że w każdym razie wejdzie do nowego gabinetu prawdopodobnie jako minister marynarki. — Krążą też pogłoski o powołaniu Duchanela lub senatora Poincaré.

Paryż, 28 lutego.

Wczoraj odbyło się zgromadzenie radykalnych grup lewicy parlamentarnej, na którem owacyjnie powitano p. Berteaux. Mowa jego jednak przyniosła rozczarowanie, ponieważ była bardzo umiarkowana. Energiczniej natomiast wystąpił b. sekretarz stanu Pheron, który rozwinął program rządu i zgłosił swą kandydaturę do gabinetu. Pheron chce utworzyć blok zjednoczonych grup lewicy razem z socyalistami.

Delegacye.

(Telegr. „N. Reformy").

Budapeszt, 28 lutego.

Plenarne posiedzenie delegacyi austryackiej rozpoczęło się wczoraj o godz. pół do 12 przed południem. — Po referacie dra Tomaszewskiego przyjęto budżet wspólnego ministerstwa skarbu i wspólnego najwyższego trybunału rachunkowego, poczem przystąpiono do obrad nad kredytem bośniackim.

O Bośnię i Hercegowinę.

Del. Tresic Pavicic postawił rezolucyę, wzywającą wspólne ministerstwo skarbu, aby natychmiast przedsięwzięło konieczne kroki dla przeprowadzenia wspólnie z bośniacko-hercegowińskim Sejmem rewizyi konstytucyi i stwierdzenia, w jaki sposób Sejm bośniacki ma być reprezentowany w delegacyach.

Del. Gall przyłączył się do wywodów del. Kramarza w sprawie prof. Masaryka. Omawiał szczegółowo sprawę historycznych pretensyj Węgier do Bośni i Hercegowiny. Austrya musi być na wszelki wypadek przygotowaną dla załatwienia tej sprawy. Jeżeli przyjdzie do rozwiązania kwestyi bośniackiej, to, zdaniem mowcy, pojawi się znów kwestya czeska. Mowca uważa konstytucyę bośniacką za lepszą, niż to ogólnie sądzą.

Del. Seliger oświadczył, że najważniejszą sprawą jest w Bośni przymusowe uwłaszczenie kmieci, oraz podniósł szereg zażaleń na administracyę kraju pod względem narodowym. Mowca potępił politykę wspólnego ministra skarbu i domagał się również rewizyi konstytucyi celem ostatecznego uregulowania prawnopaństwowego stanowiska krajów anektowanych.

Del. Oberleitner oświadczył, że konstytucya bośniacka przynosi szkodę Niemcom. Omówił zasługi kolonistów niemieckich w Bośni i wystosował do wspólnego ministra skarbu apel, aby chronił niemczyznę w Bośni i postarał się, aby w bośniackim budżecie na rok 1911 przywrócono subwencye dla szkół niemieckich.

Del. ks. Schwarzenberg postawił rezolucyę, wzywającą rząd, by w celu koniecznego rozwinięcia konstytucyi dla Bośni i Hercegowiny, zwłaszcza w sprawie uregulowania stosunku tych krajów do całej monarchii i udziału ich w administracyi spraw wspólnych, poczynił stosowne propozycye na podstawie poczynionych teraz z konstytucyą doświadczeń, po wysłuchaniu sejmu bośniackiego.

Na tem obrady przerwano.

Del. Cegliński wręczył interpelacyę do ministra wojny w sprawie wydzielenia pola rolnika Brodowicza z Buszkowic z kompleksu dóbr w Przemyślu wywłaszczonych w celu założenia placów dla ćwiczeń wojskowych.

Następne posiedzenie dziś o 10 rano.

Rozmowy delegatów z cesarzem.

Budapeszt. Wczoraj odbył się w Burgu pierwszy obiad delegacyjny. Z delegatów z Galicyi wzięli udział: Bomba, Cegliński, Jędrzejowicz, Kozłowski i Petelenz, Z ministrów przybyli: Aehrenthal, Schoenaich, Burian, admirał Montecuccoli i obaj prezydenci ministrów Bienerth i Khuen-Hedervary.

Budapeszt. Podczas cercle'u cesarz długo rozmawiał z del. Kozłowskim, do którego powiedział:

— Pan, jako referent ministerstwa wojny, ma dużo do czynienia.

Del. Kozłowski odparł: Jest to temat bardzo wdzięczny, ponieważ można tu co rok zaznaczyć wielkie postępy, przedewszystkiem na polu uzbrojenia armii. Nowe armaty szybkostrzelne okazały się bardzo dobremi.

Cesarz: Doświadczenia, czynione z temi armatami, przyniosły rzeczywiście bardzo dodatnie rezultaty.

Del. Kozłowski: Karabiny maszynowe przyczyniły się również do lepszego uzbrojenia armii.

Następnie dowiadywał się cesarz o kuchnie polowe. Del. Kozłowski oświadczył, że niewłaściwości, jakie zauważono w czasie ostatnich manewrów, zostały już usunięte i kuchnie polowe funkcyonują znakomicie. Największą jednak dumą armii austryackiej — oświadczył del. Kozłowski — jest jej duch i dyscyplina. W armii austryackiej liczba dezercyj jest najmniejszą. We Francyi jest liczba dezercyj 50 razy, we Włoszech 30 razy, a w Niemczech 8 razy większa niż w Austryi.

Cesarz: To prawda. Bardzo dobrze pan to obliczył. Duch armii jest doskonały.

Z del. Steinerem mówił cesarz o dostawach wojskowych, z del. Grabmayrem o stosunku Włoch do Austryi.

W rozmowie z del. Jędrzejowiczem wyraził się cesarz z zadowoleniem o obradach delegacyj.

Subkomitet dla dostaw rolniczych

Budapeszt. Wczoraj odbyło się posiedzenie subkomitetu dla dostaw wojskowych w obecności bar. Bienertha i ministra wojny Schönaicha. Sprawozdawca ściślejszego subkomitetu dla dostaw rolniczych del. Kozłowski krytykował notę ministra wojny z 12 stycznia b. r. do obu rządów i oświadczył, że byłoby lepiej, gdyby się ta nota wcale nie była pojawiła. — Mowca żądał zaopatrzenia południowych garnizonów armii zbożem austryackiem, a czynił to w interesie Galicyi, ponieważ Galicya ma tylko mały eksport zboża, idący do Śląska austryackiego i pruskiego, a eksport ten wyrównuje import i przemycanie z Rosyi i Rumunii. — Dalej domagał się ożywienia produkcyi krajów austryackich przez zakupna ze strony wojska i żądał ścisłego budżetowania.

Minister wojny Schönaich oświadczył, że w sprawie dostaw rolniczych będzie się ustnie porozumiewał z ministrem rolnictwa, tak, jak to czynił dotąd w zakresie remont i hodowli koni.

Wnioski subkomitetu przyjęto i obrady zakończono.

Proces o napad na uniwersytet.

(Telefonem.)

Lwów, 28 lutego

Na wczorajszej rozprawie obrońca dr Kos postawił wniosek o wezwanie na świadków: ministra Głąbińskiego, namiestnika Bobrzyńskiego, ministra Stuergkha i prezydenta ministrów bar. Bienertha. Świadkowie ci — mówił dr Kos — mają stwierdzić, że jeszcze przed kilku laty, a zwłaszcza z początkiem roku 1910 z inicyatywy „polskich sfer rządowych", a zwłaszcza rektoratu, utworzona została ze studentów i niestudentów „bojówka wszechpolska", licząca kilkuset członków, zorganizowanych wojskowo i uzbrojonych w rewolwery, browningi i ciupagi. Miała ona występywać przeciw wszystkim dążeniom do założenia ukraińskiego uniwersytetu we Lwowie i bronić polskości uniwersytetu w sposób defenzywny i ofenzywny. Dalej mają oni stwierdzić, że ta bojówka w czasie uroczystości promocyi „sub auspiciis imperatoris" obrzuciła namiestnika Bobrzyńskiego jajami za to, że pozwolił na kreowanie nowych katedr ukraińskich, wreszcie że napad ten uszedł sprawcom bezkarnie i dopiero na rozkaz bar. Bienertha i ministra Stuergkha, dany dr. Głąbińskiemu, bojówka została rozwiązana. Uzasadniając ten wniosek, dr Kos w obraźliwy sposób określał stanowisko prasy polskiej wobec zajść na uniwersytecie, za co go przewodniczący upomniał.

Prokurator Franke sprzeciwił się tym wnioskom, wykazując, że świadkowie ci nie mogą stwierdzić tego, co obrona przytacza. Zresztą są to przeważnie twierdzenia obrony, a nie podsądnych, więc nie mogą być na rozprawie roztrząsane.

Ukaranie obrońcy.

Po przemowie prokuratora zażądał głosu obr. dr Ochrymowicz. Gdy mu przewodniczący przerywał, oświadczył demonstracyjnie, że nie oświadczy się wcale co do tego przemówienia i zażądał zaprotokołowania tego oświadczenia. Trybunał po półgodzinnej naradzie postanowił skazać dra Ochrymowicza na grzywnę 100 kor. za to, że po przemówieniu prokuratora przemawiał w sposób demonstracyjny i nieodpowiednim zachowaniem się ubliżył powadze sądu. Co do wniosków obrony w sprawie wezwania świadków trybunał odroczył swą uchwałę. — W dalszym ciągu rozprawy przewodniczący dwukrotnie odebrał głos obrońcy dr. Lewickiemu.

Czy znasz ty polskie zapusty?

O ile karnawał jest huczny i wesoły, o tyle huczniejsze i weselsze są jego ostatnie dni, zwane dlatego „dniami szalonymi". Wystarczy przeglądnąć uważnie stare pamiętniki i opisy życia domowego, aby się przekonać, że tak jest nie tylko u nas, ale u wszystkich narodów. Zapusty, to czas wszelkiego rodzaju zabaw i igrzysk, widowisk, maszkar, uczt, wesołości i pustoty.

W dawnych czasach urządzali możni panowie bogate uczty, począwszy od tłustego czwartku aż do wstępnej środy, często zaś, jak świadczy Kitowicz, rozhulawszy się bardzo, choć przy postnych potrawach, gwałcili tańcami i pijatyką i wstępną środę i wstępny czwartek, ledwo hamując się w swawoli w pierwszy piątek postny. Wówczas przestawano jednak tylko tańczyć, bo pito w dalszym ciągu aż do niedzieli. Czas ten uważano za przeznaczony na wesołość i zabawę. Wtedy godziło się pijanicy chodzić po ulicy i dać się poprzedzać muzyce, umyślnie na to zgodzonej (Rej — „Żywot"). Wtedy szlachta, zawitawszy pod strzechę karczemną, urządzała „pocieszne" sceny, podczas których niejednemu i łeb rozcięto we troje, gdy panów broniąc słudzy, ci do szabel, a ci się brali do pachołków, a wypadłszy za drzwi, pijana czereda rąbała się na ulicy, (Zbylitowski — „Schadzka"). W tym to czasie strzelano często po ulicy, krzyczano. Ci gonili przechodniów, tamci prowadzili chłopa, ubranego w grochowiny, inni wreszcie ciągli się między sobą, wiodac swary i kłótnie.

Zapusty były porą wesel i wesołych kuligów. O ile możni panowie bawili się u siebie w domu, o tyle drobna szlachta, która zawsze lubowała się w zajazdach, urządzała kuligi. Dokładny opis kuligów zostawił nam ks. Kitowicz w swoim opisie obyczajów. On to, pisząc o zapustach, powiada, że „niższej fortuny szlachta, dwóch albo trzech sąsiadów, zmówiwszy się z sobą, zabierali żony, córki, synów, czeladź służącą i co tylko mieli w domu, nie zostawiając w nim, tylko małe dzieci pod dozorem dwojga osób, wsiadali do sanek, albo gdy sanny nie było, do kolasek i wózków i na konie wierzchowe, jechali do sąsiada ani proszeni, ani nie przestrzegłszy go, żeby im się nie skrył, albo nie ujechał z domu". Życie i wesołość panowały wśród uczestników kuligu:

„Lecim saniami
I jadą z nami
Wrzawa, śmiech pusty.
Czy znasz ty polskie zapusty".

(Malczewski — „Marya").

Zastawszy sąsiada w domu, kazywali sobie dać jeść i pić, nakarmić konie i odpowiednio je umieścić, bez żadnej ceremonii, niby żołnierz na egzekucyi. — Póty u niego bawili, póki nie wypróżnili doszczętnie piwnicy, spiżarni i spichlerza; a kiedy zasię zjedli i wypili wszystko, co było, brali go z sobą, z całą jego rodziną i ciągnęli do innego sąsiada, któremu podobnież w spichrzu zostawiwszy pustki, ciągnęli dalej, aż póki kolejno do tych, którzy zaczęli kuligi, nie doszli. Ci zaś, że pospolicie byli najbiedniejsi, nie mając zastawionych trunkami piwnic, ani zapasowych spiżarni, nie mogli u siebie gości przyjmować.

Że takie kuligi odznaczały się głównie pijatyką i obżarstwem, przeto uczestnicy mniej dbając o tańce, przestawali na jakim takim skrzypku, czasem z karczmy porwanym, albo między służącą czeladzią wynalezionym. Najstosowniejsze co do pijatyki kuligi odbywały się, według Kitowicza, w województwie rawskiem. Tam, jeżeli się kto obcy przez nieświadomość dostał między uczestników, a nie mógł dorównać innym w pijaństwie, był karcony, a nawet nierzadko go usuwano z pośród siebie jako niegodnego tak dzielnej kompanii.

Tak na kuligu, jako też i bez niego w dni zapustne przystrajano się i przekształcano w różne figury, jako to: mężczyźni przebierali się za żydów, cyganów, olejkarzy, chłopów z niedźwiedziami i dziadów; kobiety za cyganki, wiejskie kobiety i dziewki, wróżki, dyablice i t. p., czego piękny obraz odtworzył nam Antoni Malczewski w „Maryi". W ostatni wtorek jeden z pomiędzy kompanii przebierał się za księdza; włożywszy na siebie koszulę zamiast komży, a zamiast stuły pas na szyję, stawał w kącie pokoju na stołku kobiercem do ściany przybitym i naśladując księdza, prawiącego kazanie, żegnał zapusty. Po wieczerzy w ostatni wtorek dawali około północy jaja, mleko i śledzie, chcąc tym sposobem przejść do postu. Taka kolacya zwała się „podkurek" i była znana tak w wielkich domach, jako też i małych.

Po wielkich miastach we wstępną środę czeladź pewnych cechów, poubierawszy się za dziadów i cyganów, a jednego z pośród siebie ustroiwszy za niedźwiedzia, chodziła od domu do domu, płatając różne figle. Inni znów, spory kloc do łańcucha przywiązawszy, chwytali dziewki służebne, a przywiązawszy go nieszczęśliwej, kazali tak długo wlec za sobą dopóki nie znaleźli drugiej ofiary. Los ten spotykał tylko stare panny.

Przy kościołach we Wstępną środę po miastach chłopcy i żacy szkolni czatowali na wchodzącą do kościoła białą płeć, której przypinali na plecach kurze nogi, skorupy z jaj, indycze szyje, rury wołowe i t. d., a czynili to tak sprytnie, że osoba dotycząca nawet się nie spostrzegła i wchodziła do kościoła z dobrą miną.

W Krakowskiem istnieje zwyczaj chodzenia w ostatnie dni karnawału z uosobionym Zapustem, w postaci człowieka, przebranego w kożuch, z wywróconym do góry wełną, w słomianym pasie, z czapką, ustrojoną wstążkami i gałęzią choiny. „Zapust" wygłasza zwykle oracye.

Na Mazowszu, Kujawach i Podlasiu obwożą po wsi „kurka", wystruganego z drzewa, a osadzonego na dwóch kółkach. Wieczorem zabawiają się w karczmie. Z nadejściem północy jeden z biesiadników wita post dowcipną przemową, zaczynającą się od słów: „Któż się to tam po przypiecku krząta". Według Glogera, na Kujawach we Wstępną środę chłopcy zawieszają u belki przy progu karczmy przetak z popiołem, a chłopiec, umieszczony na piecu, za pomocą pociągnięcia sznurka potrząsa popiołem każdego wchodzącego do gospody. W tymże dniu baby na półwozie, przystrojonym w chusty i płachty, przyjeżdżają z osobna po każdą młodą mężatką, a tańcząc i śpiewając, wiozą ją same do karczmy. Przed karczmą musi się każda okupić, aby jej nie przewrócono razem z wozem. W niektórych wsiach kujawskich do wożenia służą taczki, ubrane we wstążki, choinę i t. d., ciągnie je człowiek, przebrany za niedźwiedzia.

U Kurpiów młodzież chodzi z tak zw. konikiem, a w ziemi Bialskiej, jak świadczy Gloger, chłopcy i dziewczęta przebierają się za cyganów i cyganki. Ciągnienie kloca przez stare panny praktykuje się w niektórych okolicach jeszcze po dziś dzień.

Tak wśród śpiewów, uciech i zabaw spędzają ludzie ostatki. Bawią się starzy, bawią się i młodzi, jedni więcej, drudzy mniej, wszyscy radzi jak najdłużej przeciągnąć „szalone dni", tańczą, przyśpiewują, zakładają maski, aby więcej wzbudzić zainteresowania, aby się lepiej zabawić, a gdybyś był ciekawy, kto oni, usłyszysz:

„Maska nas kryje — a kto chce wiedzieć,
Skąd my i czyje, to odpowiedzieć
Śmiechem i krzykiem".

I niczego się dowiedzieć nie można. Wszyscy się bawią, na zakończenie jeno zaśpiewają wesoło:

Wpadliswa tu, z hukiem, z krzykiem,
Z weseliskiem i kuligiem,
Lecz na radość smutek godzi,
Wstępna środa już nadchodzi.

Franciszek Gawełek.

Dalsze przesłuchania.

Następnie rozpoczęto dalsze przesłuchiwanie oskarżonych. Oskarżony Bohdan Witwicki, ukończony gimnazyalista, zeznał, że do Lwowa przyjechał d. 30 czerwca z Kołomyi specyalnie na wiec, o którym dowiedział się od kolegów. U uczestników wiecu nie widział tak grubych pałek, jak te, które zgromadzono wśród corpora delicti. Sam miał zwykłą laskę spacerową, którą poznał wśród lasek, złożonych w sądzie. Po wiecu — zeznawał dalej — śpiewali Rusini na korytarzu „my hajdamaki" i trzymali laski na ramionach. W głębi korytarza za węgłem zobaczył oskarżony rękę z rewolwerem, a potem błysk. Twarzy człowieka, który strzelał, nie dojrzał. Człowiek ów był w cywilnem ubraniu. Czy kto został postrzelony tym strzałem, nie wie. Nie wyklucza, że strzały padły z obu stron. S. p. Kocką widział na samym przedzie, nie był jednakże świadkiem dalszej sceny.

Przew.: Dlaczego pan w śledztwie złożył zeznania zupełnie sprzeczne z obecnemi?

Osk.: Bałem się śledczego więzienia.

Przew., odczytując zeznania oskarżonego, wytyka, że nie zeznał w śledztwie nic o owej wyciągniętej strzelającej ręce.

Osk.: Nie chciałem tego powiedzieć, bo się bałem.

Przew.: Przecież nie mogło panu zaszkodzić zeznanie, że strzelał ktoś z przeciwnej strony. Które więc zeznanie jest prawdziwe?

Osk.: Dzisiejsze.

Na pytanie prokuratora odpowiedział oskarżony, że większa część młodzieży, która przyjechała na wiec z Kołomyi, była abiturentami.

Na tem rozprawę odroczono do dziś.

Kronika.

Kraków, wtorek 28 lutego.

Kalendarzyk kościelny: Romana i Teofila.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 6 min. 27, zachód o godz. 5 m. 17; długość dnia godzin 10 min. 50.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Pochmurnie, wiatry, deszczowo, temperatura niższa; później wypogadza się, pięknie.

Teatr miejski imienia Słowackiego: „Książe Małżonek".

Teatr ludowy (przy ul. Rajskiej): „Krowodorskie zuchy".

Powszechne wykłady uniwersyteckie w auli I szkoły realnej o godzinie 6 wieczorem Dr. Wł. Horodyski: „Ojczyzna we filozofii polskiej XIX wieku".

Walne zgromadzenie akadem. Koła Straży polskiej o godz. 5 po południu w lokalu własnym przy ul. Floryańskiej l. 1.

Zabawa taneczna w Klubie pocztowym.

Wieczór taneczny „Spójni" w hotelu pod Różą.

„Herbatka" w Czytelni dla kobiet im. Słowackiego.

„Śledziówka" w Ognisku, stow. drukarzy i litografów dla członków.

Wystawa w Tow. sztuk pięknych od godz. 11 do 4 po poł.

Cofnięcie relegacyi. Jak wiadomo, dwaj słuchacze uniwersytetu pp. Heltmann i Jemielewski zostali za zajścia w dniu 29 listopada w zeszłym roku przez senat uniwersytecki relegowani. Obaj wydaleni słuchacze wnieśli rekurs do ministerstwa oświaty przeciw temu wyrokowi, nadto podali do senatu akademickiego prośbę o złagodzenie wyroku. Senat rozpatrywał tę prośbę na posiedzeniu, odbytem dnia 26 b. m. i przychylił się do niej w ten sposób, że zamienił p. Heltmanowi i Jemielewskiemu relegacye na naganę „cum consilio abeundi".

Wybory do Rady miejskiej. Zwracamy uwagę P. T. wyborców, że reklamacye wnosić można do dnia 3 marca b. r. Biuro reklamacyjne, w którem można zasięgnąć wszelkich informacyj, znajduje się w kancelaryi Towarzystwa demokratycznego, Plac Szczepański 3. Godziny urzędowe od 6 do 8 wieczorem.

II-gi koncert Józefa Śliwińskiego odbędzie się we czwartek dnia 2 marca w sali Starego teatru na rzecz ubogich pod opieką PP. Ekonomek pozostających. Przypomnieć należy, że celem Stowarzyszenia PP. Ekonomek jest zaopatrywanie w odzież najuboższej ludności m. Krakowa. Program koncertu składa się z najpiękniejszych utworów Mendelsohna, Schumanna, Chopina i Liszta. Pozostałe bilety sprzedaje codziennie kasa Starego Teatru od 11—1 i od 4—6.

Willy Burmester grać będzie w koncercie Tow. muzycznego w sobotę, dnia 4 marca b. r. prócz sonaty Brahmsa i koncertu Goldmarka, szereg utworów we własnem opracowaniu: Bacha Gawot, Beethovena Menuet, Haydna Rando, Mozarta Taniec, Mendelsohna Capricietto, Schumanna Pieśń wieczorna, Sindinga „Ein Vöglein singt bang im Hain" i Paganiniego Caprice. Wszystkie utwory gra Willy Burmester po raz pierwszy w Krakowie. Bilety dla członków po cenach zniżonych sprzedaje codziennie kancelarya Tow. muzycznego do dnia 28 b. m. od godz. 11—1 po południu i od 4—5 wieczór. Po tym dniu bilety oddane będą do księgarni Krzyżanowskiego do ogólnej rozsprzedaży po cenach wyższych.

Ślub p. Jana Gabrysia z panną Emilią Bisanzówną, siostrą właściciela znanej w Krakowie kawiarni, odbędzie się dzisiaj o g. 6 wieczór.

Z Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. Krakowskie Koło Tow. nauczycieli szkół wyższych, należące do najliczniejszych i najruchliwszych w kraju, odbyło w lutym walne zgromadzenie, na którem przez trzy z rzędu posiedzenia omawiano działalność zarządu w roku ubiegłym i program prac na przyszłość. Towarzystwo ma w łonie swem sekcyę pedagogiczną i neofilologiczną. Sekcya pedagogiczna urządziła między innemi szereg odczytów z historyi pedagogiki i podjęła inicyatywę w kilku ważnych sprawach pedagogicznych. W najbliższym czasie odbędzie się z ramienia sekcyi kilka odczytów z zakresu psychologii dziecięcej, a wygłosi je znany uczony z Warszawy Wł. J. Dawid. Wśród wniosków i rezolucyj, jakie pojawiły się na zgromadzeniu, wymienić należy rezolucyę, polecającą wydziałowi utworzenie sekcyi rysowniczej przy Kole, oraz sprawę zorganizowania przedstawień teatralnych dla młodzieży na wzór praski (wnioski prof. Magiery); wniosek dra Wasunga, polecający wydziałowi, aby zajął się sprawą organizacyi Tow. zabaw ruchowych i powołał w tym celu komisyę, w której zasiadaliby i nauczyciele gimnastyki, oraz aby porozumiał się w tej sprawie z „Ogniskiem" nauczycielskiem w Krakowie. Uchwalono również wniosek prof. Mikulskiego, polecający wydziałowi wznowienie, względnie utworzenie nanowo, sekcyi dla seminaryów nauczycielskich. Nadto uchwalono zorganizować w Kole sekcyę zawodową.

Przy wyborach weszli do wydziału Koła: radca Emanuel Wolff, jako prezes, dyr. Winkowski Józef, jako wiceprezes, oraz jako wydziałowi pp.: Bielak Antoni, Gross Eugen., Kleczkowski Mar., Koch Wład., Łopuszański Tad., Sławomirski Bł., Śnieżek J., dr Wasung Wład., Mikulski Antoni, Górka St., Pryziński J., Trybowski W. Do komisyi rewizyjnej wybrani zostali: dr Krajewski W.-Leonhard St. i dr Zathey St. Wydział ukonstytuował się, wybierając sekretarzem Pryzińskiego J., skarbnikiem Trybowskiego W., jego zastępcą Śnieżka J.

Sprawa przedstawień teatralnych dla młodzieży jest kwestyą pierwszorzędną, którą przy układaniu nowego kontraktu zająćby się koniecznie należało. Rozwiązał ją już teatr praski i lwowski, ten ostatni mimo, że ma repertuar przeciążony operą i operetką. Należałoby zażądać od nowej dyrekcyi, aby w pewnych odstępach czasu urządzała klasyczne przedstawienia dla młodzieży. Koło krakowskie rozpoczęło już w tej sprawie energiczną akcyę.

Eksport do Francyi. Jak nam krakowska Izba handlowa donosi, zabronił francuski minister rolnictwa importu, oraz przewozu słomy, siana, świeżej paszy i nawozów stajennych przez Francyę.

Pożar na Grzegórzkach. Wczoraj o godz. 12 w południe zapaliły się wiry w piwnicy szynku Wisslitzera obok rzeźni na Grzegórzkach. Domownicy zdołali ugasić ogień jeszcze przed przybyciem straży pożarnej.

Zamach samobójczy. Wczoraj o godzinie 11 rano zawezwano pogotowie ratunkowe na Czarną Wieś, gdzie w mieszkaniu własnem chciał się pozbawić życia wystrzałem z rewolweru p. Karol L., budowniczy. Kula przebiła mu czaszkę. Nieprzytomnego odwiozło pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

Napad. Wczoraj wieczorem o godz. pół do 7 napadł na ulicy Warszawskiej w pobliżu szynku Badera jakiś awanturnik idącego do pracy robotnika kolejowego, Piotra Nosala, i ciężko go poranił. Napadniętego zaopatrzyło pogotowie ratunkowe.

Kradzieże. Adwokatowi w Podgórzu dr. Leopoldowi Feuereisenowi skradziono wczoraj po godz. 5 po południu z zamkniętego mieszkania futro wartości około 500 K. Futro miało kołnierz z czarnych baranków, spód był bobrowy.

P. Ottonowi Waldschützowi, zamieszkałemu przy ul. Lubicz l. 46, skradli nieznani sprawcy przedwczoraj w nocy z zamkniętego kurnika 1 koguta i 7 kur wartości około 25 K.

Wymiana skradzionych przedmiotów. Przed kilku dniami w urzędzie pocztowym w Podgórzu chciało trzech podejrzanych ludzi nadać elegancką walizkę do Lwowa. Urzędnik pocztowy zawiadomił o tej przesyłce policyę podgórską, która rozpoczęła śledztwo. Zażądano telegraficznie zwrotu przesyłki ze Lwowa, którą potem zrewidowano. Oprócz cennych skradzionych przedmiotów, znaleziono w walizce także list złodziei podgórskich do lwowskich towarzyszy zawodowych, by za przesłane rzeczy nadesłali im inne. W ten sposób wyśledziła policya handel „zamienny" skradzionych przedmiotów między Lwowem i Podgórzem.

Z sali sądowej. (O zbrodnię rabunku). Wczoraj odbyła się przed sądem przysięgłych rozprawa przeciw Franciszkowi Okońskiemu i jego spólniczce, Zofii Ziębównie, o zbrodnię rabunku, jakiej dopuścili się oboje na szewcu Stanisławie Jamce w Wieliczce.

Dnia 30 listopada z. r. znajdowali się oskarżeni wraz z Jamką w jednym z szynków wielickich.— Okoński za wypitek zapłacił i wyszedł, za nim zaś wyszli oboje oskarżeni. Na polu chwycił Okoński Jamkę i zaczął go dusić, a Ziębówna usiłowała równocześnie wyrwać Jamce pieniądze i zegarek. — Ostatecznie Okoński zdołał Jamce wyrwać pugilares z kwotą 48 koron. Tak przedstawiał winę podsądnych akt oskarżenia.

Rozprawie przewodniczył radca Popiel, oskarżał prokurator dr Jendl. Okońskiego bronił dr Marek, Ziębównę em. radca Pawłowicz. Po rozprawie zapadł wyrok, skazujący tak Okońskiego, jak i Ziębównę na 3 miesiące ciężkiego więzienia.

Świętokradztwo. W nocy na 22 b. m. w Petersburgu, jak donosi „Rjecz", w cerkwi przy oficerskiej szkole kawaleryjskiej popełnione zostało niebywałe świętokradztwo. — Nocy tej szeregowiec szkoły kawaleryjskiej, Michał Czernyszew, wraz z lokajem Iwanem Aleksandrowem zaprosili dwie jakieś kobiety i urządzili sobie wraz z niemi orgie w cerkwi. Światło w cerkwi spostrzegł wartownik i zawoławszy oficerów, zaczął się dobijać do drzwi. Drzwi wysadzono i ujrzano powieszonego na haku przed ikoną Czernyszewa, a w kątach ukrytych: Aleksandrowa i obie kobiety. Znaleziono też wódkę, piwo, kiełbasę i t. d. Czernyszew powiesił się, usłyszawszy wysadzanie drzwi, w obawie kary.

Mianowania i przeniesienia. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Ministerstwo handlu nadało kontrolorowi pocztowemu Franciszkowi Zajączkowi we Lwowie posadę zarządcy pocztowego w Czortkowie, a starszemu oficyałowi pocztowemu w Drohobyczu Kajetanowi Marczyńskiemu posadę kontrolora pocztowego w Buczaczu.

Namiestnik przeniósł starszego komisarza powiatowego Juliusza Makarewicza z Czortkowa do Lwowa, sekretarzy namiestnictwa: Stanisława Tokarza z Sokala do Lwowa, Karola Maryańskiego ze Lwowa do Jasła; komisarza powiatowego dra Tadeusza Chmielarskiego z Rohatyna do Lwowa; koncepistę namiestnictwa Apolinarego Laskowskiego z Żydaczowa do Śniatyna; praktykantów konceptowych namiestnictwa Mieczysława Dajewskiego ze Lwowa do Rohatyna, Stanisława Guthyego ze Lwowa do Zbaraża, Tadeusza Sokołowskiego ze Lwowa do Żydaczowa. — Zamianował koncepistów namiestnictwa: Eugeniusza Baudischa, Mieczysława Inesa, Aleksandra Bieniedzkiego, Bronisława Huperta, Maryana Słońskiego, Romualda Wiszka, Romana Słońskiego, Saturnina Mrawincicza, Franciszka Pieniężkiewicza komisarzami powiatowymi.

Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował kancelistów: Stanisława Stanowskiego w Tarnobrzegu i Józefa Bułasa w Rzeszowie oficyałami kancelaryjnymi.

Minister kolei zamianował starszego oficyała Waleryana Kulika, naczelnika urzędu ruchu w Trzebini naczelnikiem takiegoż urzędu w Żywcu.

Telegramy

z dnia 28 lutego.

Wiedeń. XXXIX zwyczajne generalne zgromadzenie Ogólnego Banku depozytowego uchwaliło wczoraj z czystego zysku w kwocie koron 2828·375 wydzielić dywidendę 28 koron za akcyę.

Berlin. „Norddeutsche allgemeine Zeitung" pisze: Jeden z dzienników przyniósł wiadomość, że kontrowersye między starszym prezydentem Poznania a rządem specyalnie w sprawie niezastosowania dotychczas ustawy wywłaszczającej oraz w kwestyi, aby w nowym poznańskim zamku zamieszkał z dworem swoim jeden z książąt pruskich, spowodowały usunięcie starszego prezydenta Poznania. Wiadomość ta pozbawioną jest wszelkich podstaw.

Import mięsa zagranicznego do Austryi.

Budapeszt. W czasie pobytu austryackich ministrów w Budapeszcie starano się uzyskać porozumienie z rządem węgierskim w sprawie importu mięsa zagranicznego do Austyi. Rząd węgierski zajmuje dotąd stanowisko odmowne. Zdaje się jednak, że rząd austryacki wynajdzie formułkę, która umożliwi import mięsa zagranicznego do Austryi.

Zatarg serbsko-niemiecki.

Belgrad. Minister wojny pułkownik Gojkowicz podał się do dymisyi.

Belgrad. Półurzędowa wiadomość o dymisyi ministra wojny Gojkowicza została po południu zdementowaną. W kołach politycznych sądzą, że nastąpiło to z tego powodu, że po południu ma nastąpić uchwała co do dymisyi całego gabinetu Pasica.

Pogrzeb ministra Bruna.

Paryż. Pogrzeb ministra wojny Bruna odbył się bardzo uroczyście. Zwłoki przewieziono do Marmande.

Zakazane przedstawienie.

Paryż. Dalsze przedstawienia sztuki Bernsteina „Aprés moi" zostały zakazane z powodu ciągłych demonstracyj publiczności, zwróconych przeciw autorowi.

Aresztowania w Petersburgu.

Petersburg. Wczorajszej nocy aresztowano tu wielu robotników i studentów.

Petersburg. Aptekę Abramowicza zamknięto. Syna Abramowicza aresztowano, ponieważ starał się o zorganizowanie strajku aptekarzy.

15 ofiar pożaru.

Petersburg. W pawilonie ślizgawkowym, gdzie nocowało 29 robotników, skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z lampą wybuchł pożar. 15 osób się spaliło.

Katastrofa w kanale panamskim.

Nowy Jork. W obrębie kanału panamskiego usunęła się ziemia, co daje powód do obaw. Zginęła jedna osoba, a kilka odniosło rany.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 27 lutego.

HOTEL KRAKOWSKI: bar. Ludwik Offenberg z Berna, Irma Jankovics z Munkacza, hr. Ignacy Skarbek z Wiednia, Józef Śliwiński, Irena Tuszyńska z Warszawy, Eustachy Zabokrzecki z Pułtuska (Król. Pol.), dr Mirko Górzecki z Kopenhagi, dr Teofil Gwozdenatowitek z Cetynii, Kazimierz Srzednicki z Tomaszowa, Paweł Gabrzysch z Opawy, Michał Niewiadomski z Bochni, Zeman Kotowicz, Kazimierz Krzyżanowski z Warszawy, Henryk Singer, X. Józef Ciszak z Tarnobrzegu, Włodzimierz Tetmajer z Bronowic, Władysław Gargułowicz z Bochni, Władysława Górska z córką z Łodzi, Kazimierz Woźnicki z żoną z Andrychowa, Albin Zazula ze Lwowa, Józef Machnicki z Oświęcimia, Henryk Bogucki z Warszawy, Anna Sajek z Tarnowa, Józef Świderski z żoną z Poznania, Franciszek Wilczak z Wilna.

HOTEL NARODOWY, ulica Poselska, 22, (gustownie odrestaurowany. Parkiety, światło elektryczne, restauracya, łazienka w miejscu. Pokoje od 2 koron zwyż, salka na zebrania towarzyskie, korytarze ogrzane i stajnia): Józef Barański z Maciejowic (Król. Pol.), Helena Sternfeld z Każmierzy Wielkiej. Stanisław Korytoski z Poznania, X. Jan Kwaśnieski z Częstochowy, Ludwik Lustig z Katowic, Markus Rojal z Berlina, Rudolf Baum z Pragi, Natan Wisenbaum z Budapesztu, drowie Władysławowie Łopatyńscy z Warszawy, dr Jan Orłowski z Pitsburga (Ameryka), Józefa Trzaskowska z Rohatyna, Ludwika Halska ze Stanisławowa, Janowie Czerwińscy z Lubaczowa.

HOTEL SASKI: hr. Feliks Poniński z Wreśni, K. Sülberg z Brukseli, M. Żeromska z Król. Pol., hr. St. Bobrowski z Długiego. N. Soebel ze Lwowa, R. Matsch z Wiednia, Wł. Okęcki z Warszawy, A. Bagot z Paryża, N. Siegfried z Thun, W. Dobrzycki z Sosnowca, hr. T. Wedzicka z Kościelnik, F. Friedmann ze Lwowa, H. Kalitta, C. Nowiński z Wiednia, A. Bertarelli z Medyolanu, Wł. Grotowski z Jaćmierza, G. Loda, Ch. Graeff z Budapesztu, J. Higersberger z Warszawy.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski